

# OSSOWSKI – JAK TO ROZUMIEĆ, JAK TO WYTŁUMACZYĆ?\*

## STANISŁAW OSSOWSKI, *DZIENNIKI*, T. 2: 1939–1949

Tadeusz Szawiel  
Uniwersytet Warszawski

Może warto na wstępie zaznaczyć, że są to uwagi kogoś, kto prace i postać Ossowskiego zna „od zawsze”, ale nie kogoś, kto poświęcił pracom Ossowskiego lata studiów i byłby zdolny przedstawić autorską interpretację jakiegoś aspektu jego twórczości. Źródłem pytań i problemów, o których będę pisał, jest wyłącznie tom 2 *Dzienników* (2022).

Mówiąc jednak o *Dziennikach*, trzeba przede wszystkim oddać hold pracy Róży Sulek, która je opracowała i doprowadziła do postaci, w której się ukazały. Tak naprawdę mamy tutaj bowiem do czynienia z dwiema książkami. Jedna to sam dziennik Ossowskiego, a druga – dzieło Róży Sulek, która wskrzesiła świat autora, te wszystkie osoby, które napotkał w różnych okolicznościach i różnych miejscach, które go otaczały, z którymi się przyjaźnił, współpracował, dyskutował i spierał – słowem, które były obecne w horyzoncie jego życia lub tylko stanęły w jego trakcie na drodze Ossowskiego. Inaczej niemal wszystkie pozostałyby dla nas, czytelników, anonimowe.

Rilke w dziesiątej elegii duinejskiej użył sformułowania „unendlichen Tote”, co można przetłumaczyć na polski jako „bezgranicznie umarli” – bezimienni i zapomniani. Doskonale opisuje to osoby wskrzeszone przez Sulek. Nie wiedzielibyśmy, kim byli, gdyby *Dzienniki* były dostępne tyl-

---

\* Zredagowana wersja wystąpienia 17 listopada 2022 roku na zebraniu Katedry Metodologii i Teorii Socjologicznej Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

ko w formie, w jakiej zostawiła je Maria Ossowska. Cały ten świat byłby światem bezgranicznie umarłych. Opracowane *Dzienniki* umożliwiają zaś wyobrażenie sobie tego świata i przywracają go teraźniejszości, w pewnym sensie zaludniają teraźniejszość.

To, co powiem o *Dziennikach*, punkt widzenia, który chciałbym rozwinąć, skupia się na problemach, które napotkałem, czytając ten tom, i które domagają się zrozumienia, co nie jest łatwe – w wielu wypadkach trzeba zaakceptować jako fakt, że się tego nie dokonało.

Będę mówił o czterech rzeczach. Po pierwsze, o tym, co Ossowski mówi sam o sobie; po drugie, o jego stosunku do kraju, do Polski; po trzecie, o Ossowskim jako pewnego rodzaju ideologu i działaczu społecznym; wreszcie po czwarte, o Ossowskim w nowej Polsce – Polsce do 1949 roku. Na tym roku kończy się drugi tom *Dzienników*.

### /// Ossowski o sobie

Co można powiedzieć o Ossowskim jako osobie? Przede wszystkim niezmiernie ważna jest w tym kontekście rola środowiska. Ossowski powie nawet: „Polska [...] to szczupłe grono przyjaciół” (s. 35)<sup>1</sup>. Rzeczywiście tak jest. Grono przyjaciół i znajomych przez cały czas jest przy nim obecne. Ossowski, gdziekolwiek by nie pojechał, gdziekolwiek by nie uciekał, nie ucieka w nieznanne. Oczywiście każda ucieczka niesie ze sobą element niepewności. W końcu uciekamy w nieznaną przyszłość. Ale – co należy wyraźnie podkreślić – Ossowski nie ucieka w nieznanne. Kiedy w listopadzie 1939 roku podejmuje decyzję o ucieczce z okupowanej Warszawy na wschód, to i w Białymstoku, i w Wilnie, i w Grodnie, i we Lwowie ma grono przyjaciół i znajomych. I nie jest to jedna czy dwie osoby, tylko co najmniej kilka lub kilkanaście. Może mu brakować jakiejś szczególnej osoby<sup>2</sup>, ale otoczony jest nie wspomnieniami, ale realnymi istotami, które można o coś zapytać, licząc na odpowiedź, z którymi można toczyć rozmowę i dyskutować, z którymi można po prostu być.

Drugi wątek, który tu jest istotny, to rola braterstwa i ambicji. Ossowski co prawda nie daje bezpośrednio do zrozumienia, że mówi tutaj o sobie, aczkolwiek przyznaje, że są to dwa czynniki życia społecznego: 1. braterstwo – klej społeczny, 2. ambicja – motor społeczny<sup>3</sup>. Nie sposób jednak

<sup>1</sup> „Ostatecznie ta Polska, z którą jestem naprawdę związany, to szczupłe grono przyjaciół” (s. 35).

<sup>2</sup> „Odezuwam w tej chwili swą samotność – brak ludzi najbliższych” (s. 35).

<sup>3</sup> „Braterstwo i ambicja – dwa czynniki życia społecznego: «klej społeczny» i motor” (s. 72).

nie odnieść wrażenia, że jego rozważania o ambicji i braterstwie czerpią z osobistych doświadczeń:

Radości związane z ambicją nie dają się porównać z tą radością, jaką daje poczucie braterstwa [...]. W przeciwieństwie do tych dynamicznych ostrych przyjemności radość, jaką daje poczucie braterstwa, ma charakter kontemplacyjny. [...] Szczerłość, która jest warunkiem poczucia braterstwa, wymaga rezygnacji z ambicji. (s. 71)

Ossowski dostrzega przy tym trudności z przejściem z poziomu jednostkowych dylematów na poziom całego społeczeństwa:

Budowanie przyszłego społeczeństwa przez kształcenie szczęśliwych dyspozycji do stanów braterstwa. Czy jednak na takim wychowaniu, które godziłoby w rozwój ambicji, nie ucierpi dynamika społeczna? (s. 72)

Wreszcie trzeci wątek to „szukać czegoś nowego”<sup>4</sup> – swego rodzaju motto, które właściwie przewija się przez cały drugi *Dziennik*. Nacisk pada nie na zmianę, ale na nastawienie na nowe i tworzenie tego „nowego”. Ale i tu napotyka się na problem. Pod koniec 1939 roku, warto przypomnieć, Ossowski ma 42 lata – jest człowiekiem dojrzałym w sensie osobistym i intelektualnym. Pod koniec 1949 roku ma 52 lata – nadal jest relatywnie młodym człowiekiem. Można powiedzieć, że te dziesięć lat to najlepsze lata dla człowieka, zwłaszcza dla osoby twórczej. Jednak już na samym początku tego okresu, pod koniec listopada 1939 roku, po raz pierwszy pojawia się sformułowanie „nie widzę miejsca dla siebie”:

mam przez pewien czas wrażenie, że nie ma dla mnie miejsca na świecie, a równocześnie czuję silną potrzebę udziału w budowaniu nowego świata. (s. 17)<sup>5</sup>

Z jednej strony mamy stan faktyczny: Ossowski w każdym miejscu, w którym przebywa, zastaje grono znajomych i przyjaciół; z drugiej zaś pojawiają się deklaracje, że nie widzi miejsca dla siebie i równocześnie konstatuje silną potrzebę budowania „nowego świata” i „szukania czegoś nowego”. Ten brak miejsca dla siebie można by próbować rozumieć traumą

<sup>4</sup> „Pięty śwędzą. Potrzeba ruchu: szukać czegoś nowego” (s. 16).

<sup>5</sup> Dzień później: „Znowu wracają wątpliwości, czy jest dla mnie miejsce na świecie” (s. 18).

września 1939 roku. Choć niezupełnie, ponieważ wiele lat później, w marcu 1945 roku, w Mławie Ossowski powtarza: „Nie widzę miejsca dla siebie” (s. 195). We Lwowie, gdy toczy dysputę z Kazimierzem Ajdukiewiczem, pisze: „Długa dyskusja z Ajdukiewiczem nad motywami, dla których pragnę społeczeństwa komunistycznego” (s. 26).

To znowu coś, co domaga się jakiegoś rodzaju wyjaśnienia. Ossowski planuje „wyzyskać jak najbardziej czas pod względem naukowym i przygotować się do przyszłej działalności społecznej” (s. 34). Odnotowuje, że po chwilach ucieczki w świat myśli „wraca pragnienie czynnego udziału w budowaniu przyszłego społeczeństwa” (s. 41).

### /// O kraju

Stale obecny jest też wątek, który można nazwać próbami określenia stosunku do własnego kraju. Pamiętamy, „Polska to szczupłe grono przyjaciół”. Na tym tle rzuca się w oczy powracająca kwestia, którą Ossowski określa zwrotem zaczerpniętym ze *Zdobyców* André Malraux: „Nie widzę konieczności istnienia takiego kraju”<sup>6</sup>. Ten zwrot wielokrotnie pojawia się na kartach drugiego *Dziennika*:

Znowu wraca ta sama myśl: co człowiek ma wspólnego z taką Polską? Z tą Polską Berezki i pacyfikacji ukraińskiej. [...] W związku z dyskusją z Kaziem [Ajdukiewiczem] przypominają się słowa Czeg Daia: ...to nie widzę konieczności istnienia Chin. (s. 47)

Ossowski pisze to w lutym 1940 roku i powtarza te słowa wiele lat później, w marcu 1945 roku w Mławie, gdzie dopadły go wysoka gorączka (39°C) i depresja:

W ciągu podróży na przestrzeni kilkuset kilometrów – zniszczenie, bród, szpetota. Zniszczone miasta, zniszczone krajobrazy. Ludzie nieciekawi, nie natknąłem się na nową wielką myśl. Kopiowanie wzorów ze Wschodu albo oczekiwanie opieki z Zachodu. Chyba tylko BOS [Biuro Odbudowy Stolicy – T.S.] jest czymś, o czym chce się myśleć, ale i tu rząd zaprosił rzeczoznawców sowieckich. Czy jest potrzeba istnienia Polski? – wraca ciągle ta wątpliwość, będąca trawestacją myśli ze *Zdobyców* („...w takim razie nie widzę potrzeby istnienia Chin”). (s. 194–195)

<sup>6</sup> To parafraza oryginalnego zwrotu ze *Zdobyców*: „To nie widzę konieczności istnienia Chin” (s. 37).

I w tym miejscu Ossowski znowu powtarza: „Nie widzę miejsca dla siebie” (s. 195).

O tym, jak głęboki musiał być wówczas negatywny afekt wobec II Rzeczypospolitej, może świadczyć uwaga o konieczności odebrania dotychczasowej inteligencji polskiej monopolu na wychowanie młodzieży – „to nie tylko sprawa reakcyjności tej inteligencji, ale i jej ignorancji w sprawach społecznych” (s. 59). Ossowski także zgadza się na taką wizję Polski, która jest częścią szerszej federacji krajów Europy Wschodniej: „Program federacji w zasadzie odpowiada moim tendencjom (aczkolwiek nie chciałbym, aby taka środkowoeuropejska federacja stanowiła odrębną całość, zamkniętą na wschodzie linią Bugu i Sanu)” (s. 35).

### **/// Ossowski – idee**

Trzecia sprawa to kwestia oblicza ideowego Ossowskiego. Sam o sobie powiedziałby, że jest postępowy społecznie. Przymiotnika „postępowy” autor używa przy tym jako przeciwieństwa określenia „reakcyjny” – „reakcyjny” to niechętny temu, co społecznie nowe; w innym sformułowaniu to konserwatyzm lub – jak chce Weber – „Wiara w nienaruszalność «wiecznego wczoraj»” (2002: 729).

Ta prosta miara – postępowy społecznie vs. reakcyjny – przewija się na kartach drugiego *Dziennika*. Wydaje się, że to przeciwstawienie było dla Ossowskiego ważne, ma dla niego wartość być może nie tylko informacyjną. Na przykład w końcowych partiach *Dziennika*, opisujących pobyt w Ameryce, uderza obecność klasyfikacji tamtejszych socjologów na postępowych społecznie i reakcyjnych. Ossowski przytacza również opinie znajomych kolegów o socjologach amerykańskich. Na przykład Theodore Abel operuje całym zestawem określeń w stosunku do siedmiu różnych osób: „rezultaty nieciekawe”, „samotnik”, „ciekawy człowiek”, „nie zna socjologii”, „uczony pierwszej klasy”, „mętny” (s. 304–305). Sam Ossowski pisze jednak: „Profesor John Wild. Platonik i tomista. Społecznie postępowy” (s. 308). Z kolei w czasie kongresu w Oslo przywołuje wypowiedź René Königa: „Dwóch najbardziej reakcyjnych socjologów w Ameryce to Zimmerman i Sorokin” (s. 315). Wydaje się, że topos społecznej postępowości miał wpływ na to, co Ossowski dostrzegał lub chciał dostrzec.

W tym kontekście robią wrażenie jego opisy i oceny rzeczywistości, którą zastał po ucieczce z Warszawy. O żołnierzu sowieckim Ossowski pisze: „Niespodziane wejście żołnierza sowieckiego. Mile cechy – będące wyraźnym wytworem wychowania. Uczciwość. Duma z przynależności

do ZSRR – ale brak rozmachu rewolucyjnego” (s. 13). Dalej o rozmowie z Niną Assorodobraj: „Rozmowa dotycząca osiągnięć wychowawczych. Gdy idzie o masy – wyższy typ kultury i bardziej etyczny typ człowieka” (s. 18). Kolejna uwaga: „Sympatyczna bolszewiczka z Mińska w mundurze. O tyle szlachetniej się zachowuje niż nasi ludzie” (s. 19). Następnie w kontekście włościan: „sympatia dla żołnierzy sowieckich ze względu na ich poziom moralny (jedyny zarzut: stosunek do religii), a lekceważenie do tamtego kraju za biedę, jaka w przekonaniu chłopów tam panuje” (s. 21). Później: „Ciekawy jest kontrast między osobistą kulturą żołnierzy a kulturą pism sowieckich: żołnierze nie klną i nie używają grubiańskich słów; pisma przy każdej okazji pełne są takich zwrotów (obecnie w stosunku do «Białofinnów»)” (s. 23). Inna opinia została zapisana 29 marca 1940 roku:

W Sowietach nie ma kary więzienia. Zamiast kary więzienia są tylko przymusowe roboty w oddalonych rejonach. Za dobre zachowanie się podczas tych robót uzyskuje się często znaczne skrócenie kary. Amnestie także nie należą do rzadkości. Zdaje się, że bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju system karny ma na względzie przekształcenie skazańca w pożytecznego członka społeczeństwa. Na tym polu Sowiety humanitaryzmem swoim wyprzedzają Europę. (s. 64)

To problem, który domaga się rozwinięcia. Zwłaszcza że w Polsce w latach 30. XX wieku było dostępne sporo świadectw, kim są ludzie i czym instytucje Sowietów. W 1936 roku André Gide opublikował swoją relację z wizyty w Sowietach *Powrót z ZSRR*. Książka została wydana po polsku w 1937 roku. Niemal nieprawdopodobne jest, by Ossowski nie zwrócił na nią uwagi<sup>7</sup>.

### /// Nowa Polska

Wydaje się, że okres 1945–1949, mimo niezachęcającej diagnozy: „Depresja. W ciągu podróży na przestrzeni sześciuset kilometrów – zniszczenie, brud, szpetota. Zniszczone miasta, zniszczone krajobrazy. Ludzie nieciekawi. Nie natknąłem się na nową wielką myśl” (s. 194), to właściwie najlepszy czas dla Ossowskiego jako człowieka, który chce działać.

<sup>7</sup> W pierwszym tomie *Dzienników* Ossowski w 1937 roku wymienia Gide'a jako źródło do problematyki socjologicznej: „Życie społeczne w grupie izolowanej: Gide, Erickson, Krzywicki” (Ossowski 2019: 228).

Ossowski po przybyciu z Mławy do Warszawy w marcu 1945 roku znowu jest otoczony przyjaciółmi. Tym razem są to także przyjaciele szczególnie: Stanisław Tolwiński jest prezydentem Warszawy, Edward Strzelecki jest wiceprezydentem Warszawy, Tadeusz Kotarbiński wkrótce zostanie rektorem Uniwersytetu Łódzkiego, a Czesław Wycech jest ministrem oświaty. Ossowski ma też kontakt z ówczesnym premierem Edwardem Osóbką-Morawskim. Angażuje się w prace w Biurze Odbudowy Stolicy – ten projekt uważa za sensowny. Jest zauważany, doceniany, angażowany w różne projekty w kraju i zagranicą. W razie potrzeby jest transportowany samolotem, samochodem, taksówką itp. Nie można powiedzieć, że jest tym, który rozdaje karty, bo karty rozdawali Rosjanie i czołowi polscy komuniści. Ossowski jest jednak wśród elity, która zyskała szansę lub której dano szansę realizowania czegoś nowego, i wydaje się, że przez cały ten okres nie jest on wykorzystywany, ale autentycznie się angażuje. Wreszcie może zrealizować swoje „pragnienie czynnego udziału w budowie przyszłego społeczeństwa” (s. 41).

To zaangażowanie ma miejsce przede wszystkim na dwóch polach. Ossowski reprezentuje nową Polskę, bierze udział w konferencjach założycielskich i roboczych nowych instytucji w ramach powstającego nowego ładu międzynarodowego. Dużo jeździ, odwiedza Pragę, Paryż, Londyn, Nowy Jork i inne miasta w USA w ramach dwutygodniowej podróży, a także Oslo, gdzie uczestniczy w kongresie założycielskim ISA. Wszędzie spotyka się z przyjaciółmi i znajomymi, wszędzie wypełnia bogaty program towarzyski i kulturalny. Zarazem jednak zawsze jest nie tylko zwykłym członkiem delegacji – jest przedstawicielem nowej Polski, a w związku z tym zawsze istotnym punktem odniesienia są polskie ambasady, w których często pracowali jego znajomi i które wtedy, jak się wydaje, świetnie pracowały: organizowały bankiety, umożliwiały spotkania, aranżowały kontakty i organizowały podróże. Ossowski w tym wszystkim bierze udział.

Popiera też politycznie nowe porządki. Na początku 1947 roku – 19 stycznia – bierze udział w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i głosuje na listę numer 3, to jest na listę partii komunistycznej pod nazwą Blok Demokratyczny (PPR, PPS, SL i SD). Jego zaangażowanie jest nawet większe. Sam ma ochotę zdeklarować się publicznie, wyjść ze swoim poparciem dla Bloku Demokratycznego na forum:

Propozycja komitetu wyborczego, abym dał oświadczenie do radia. Mój stosunek do tej propozycji ambiwalentny. Miałbym ochotę się zdeklarować. Lubię jasne sytuacje. Skoro głosuję na trójkę, nie chcę korzystać z sympatii tych, w których oczach straciłbym,

gdyby o tym wiedzieli. Równocześnie przykro jest wypowiadać się publicznie w okresie przedwyborczym, gdy nie można powiedzieć wszystkiego, co się myśli. (s. 256)

Ossowski ma jednak pewne opory. Wynikają one z wiedzy, jak prowadzona jest kampania wyborcza przez Blok Demokratyczny, wspierany przez aparat władzy. Mimo to pisze takie oświadczenie. Zasięga opinii Marii Ossowskiej i jeszcze jednej osoby – Tadeusza (czyżby Tadeusza Kotarbińskiego?). Sprawę przesądza Wanda Markowska, która „w bardzo miły sposób proponuje, aby nie składać oświadczenia, skoro mam trudności, które ona rozumie” (s. 256).

Dwie pozostałe uwagi dotyczą religii i problemu wartości. O religii powiem krótko. Rzuca się w oczy uwaga: „Zbadać historię ostatnich dogmatów: niepokalane poczęcie Marii Panny i nieomylność Papieża. Nieomylność Papieża a zagadnienie autorytaryzmu” (s. 239). Ossowski nie odróżnia bowiem wiary religijnej od ideologii i systematycznie pisze o „ideologii chrześcijańskiej, buddyjskiej czy braministycznej” (s. 142) bądź „ideologii katolickiej” (s. 171).

Jeśli zaś chodzi o wartości, to mamy w *Dziennikach* cały blok związany z pytaniem: jaki jest człowiek? W jego ramach Ossowski rozważa problem wartości, motywacji do działania oraz skali wartości. To tu pojawia się podział na wartości codzienne i odświętne, a także problem niewspółmiernych skali wartości, co znalazło opracowanie w *Psychologii społecznej*. Natomiast w opublikowanej twórczości Ossowskiego nieobecny jest jeden problem, który autor podnosi w drugim *Dzienniku*, mianowicie problem uzasadnienia wartości. Ossowski tego problemu w twórczości naukowej nie podjął, ale widać, że jest to dla niego pewien problem. Pisze bowiem: „Czy bez mistycyzmu możliwe jest przekonanie o ważności życia lub jakichkolwiek jego wytworów?” (s. 131). W obszernym wywodzie (s. 131–132) autor wypróbuje różne ścieżki ocalenia takiej wartości jak ważność życia, lecz u krańca każdej uparcie wraca mistycyzm, na przykład: „Ale ten tok myśli wiedzie właśnie do mistycyzmu” (s. 132).

Czym jest ten mistycyzm? To oczywiście trudne pytanie. Może być on jednak związany z pojęciem objawienia – z objawieniem jako jedną z możliwości uzasadnienia wartości. To naturalnie uzasadnienie irracjonalne, aczkolwiek Ossowski o żadnym uzasadnieniu racjonalnym nie pisze i nie myśli, bo jest zbyt dobrze wykształcony, żeby dopuszczać możliwość racjonalnego uzasadnienia wartości. Ani doczesny autorytet ideologii, ani autorytet osoby nie są w stanie ochronić przekonania o ważności życia:



Mistyka ratuje sens działania – a więc i sens życia, bo usuwa cel działania spod kontroli rozumu i spoza zakresu operacji porównawczych: mistyka religijna, mistyka grupy, mistyka wyższych wartości. Mistyka chroni wartość działania od niebezpieczeństwa katastrofalnej zniżki, która następuje, gdy cel działania traci wartość lub okazuje się nieosiągalny. (s. 173)

Jak rozumieć niektóre wpisy Ossowskiego w *Dziennikach*? Być może jakiegoś rodzaju wskazówką byłoby przeniesienie akcentu z przeciwstawienia postępowy–reakcyjny na rzecz przeciwstawienia twórczy–reakcyjny. Wydaje się, że w hierarchii wartości, czy też w hierarchii drogowskazów, Ossowskiego najwyższą wartością była właśnie twórczość – to, co nowe, i przygotowywanie się do tworzenia czegoś nowego. Jak pisał, „projekt jest już embrionem rzeczywistości” (s. 19). Ossowski to podkreśla i na okres w jego życiu po 1945 roku można właśnie w ten sposób patrzeć. Być może także w tym świetle zrozumiałe stają się wszystkie zapisy o sowieckim żołnierzu, o bolszewiczkach i ich o poziomie moralnym. To jest jakby postawienie znaku plusa na rzecz tego, co jest właśnie nowe i twórcze. Inaczej nie jestem w stanie sobie tego wytłumaczyć.

Każdy sposób spojrzenia na wielowątkowe dzieło, jakim są *Dzienniki*, jest jednak cząstkowy. Wybrałem te wątki, które rzuciły mi się w oczy; część z nich trudno zrozumieć, ale równocześnie nielatwo mi powiedzieć, że są nieistotne, że jest to tylko jakiś kurz, margines, coś, co można pominąć bez szkody dla odpowiedzi na pytanie, kim był Stanisław Ossowski.

#### Bibliografia:

/// Gadamer H.G. 2001. *Rainer Maria Rilke pięćdziesiąt lat później*, [w:] tegoż, *Poetica*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, s. 52–67.

/// Ossowski S. 2019. *Dzienniki*, t. 1: 1895–1939, oprac. R. Sulek, Wydawnictwo Scholar.

/// Ossowski S. 2022. *Dzienniki*, t. 2: 1939–1949, oprac. R. Sulek, Wydawnictwo Scholar.

/// Weber M. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// **Tadeusz Szawiel** – doktor, związany z Wydziałem Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się teoriami demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, przemianami wartości, podziałami politycznymi oraz filozoficznymi podstawami nauk społecznych. Ostatnie publikacje: *Life-World as an Object of Theory and as a Life-Horizon* (w: *Life-World, Intersubjectivity and Culture*, red. E. Halas, Peter Lang, 2016), *U fundamentów socjologii Stanisława Ossowskiego* (w: *Spotkania z Ossowskim*, red. A. Sulek, Wydawnictwo Scholar, 2020).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3904-9023>

E-mail: [szawiel@uw.edu.pl](mailto:szawiel@uw.edu.pl)